

OBROŃCÓW LWOWA

GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

[...] W okresie międzywojennym z wyjątkowym dostojęstwem przeprowadzono ekshumację, a następnie przewieziono do Warszawy prochów nieznanego żołnierza. Wydarzenie to komentowane było przez niemal wszystkie polskie czasopisma. Najciekawszy opis tego wydarzenia zarejestrowany został w reportażu Wandy Mazanowskiej, sekretarza Towarzystwa Straży Mogił Poległych Bohaterów, opublikowanym w 1926 r. Oto odpowiedni fragment tego tekstu wznowionego w 1983 r. przez Ewę Sabelankę i Kazimierza Kozłowieckiego w wydanej przez "Iskry" antologii reportaży międzywojennego:

„Lwów, Łyczaków, kwatery Oriąt, 29 października 1925 roku. O godzinie wpół do trzeciej na rozkaz generała Malczewskiego grabarze przystąpili do rozkopywania jednocześnie trzech mogił rozrzuconych w różnych punktach cmentarza, orientując się według planu Towarzystwa Straży Mogił PB. Nad rozkopanymi mogiłami rozpościerają swe ramiona dębowe krzyże z napisami Nieznany obrońca Lwowa. Głuchemu uderzają łopaty w ugniecioną ziemię i mimo woli cofamy się myślą wstecz lat prawie siedem, gdy Lwów spowity w mgłę listopadowej, wśród szarugi i zamieci śnieżnej, rozbrzmiewał trzaskami karabinów maszynowych, wyciem granatów, hukiem pękających szrapneli niosących śmierć i zniszczenie. Młodzież, dzieci nieletnie, kobiety i starcy łączą się, zdobywają broń, opanowują krok za krokiem ulice [...]”

Oto rydel grabarza uderzył w wieko trumny, które głuchym, podziemnym odezwało się echem. Na sznurach podnoszą je w górę. Szczątki człowieka patrzą pustymi oczodołami. Garść prochu, trochę szmat

ubogich, kości, piszczele i nic więcej. To samo druga i trzecia trumna. A komisja żąda dowodu, że to był żołnierz. Za to trzy dalsze trumny nieznanych były wszystkie ze zwłokami żołnierzy: liniowego, sierżanta i kaprala. Przepisowy mundur, metalowe guziki z orłami polskimi, czapki maciejówki pod pachą lub na kolanach, w dwóch epolety sierżanta i kaprala — stanowczo stwierdzały, że owe trzy trumny zawierają szczątki żołnierzy liniowych. Po stwierdzeniu tego przez komisję i sfotografowaniu zwłok, wszystkie trzy trumny ustawiono przed starą, drewnianą kaplicą. Wtedy z głębi cmentarza spod nowej kaplicy Obrońców Lwowa, nadeszła pani Jadwiga Zarugiewiczowa, jedna z tych, które na polach Zadwórze straciły syna i jego mogiły nie znalazły, i ta, kładąc na jednej trumnie drżącą ze wzruszenia dłoń — wybrała zwłoki, które mają być symbolem ofiarnego poświęcenia za Ojczyznę.

Los padł na tego, który żadnej szarży nie miał, a tulił u boku swego starą maciejówkę z białym orłem ściemniałym od wilgoci. Zginął on na polu walki, o czym świadczyła czaszka podziurawiona przez kulę i noga od strzału złamana. Maciejówka wskazywała na to, że był to ochotnik, którego serce powołało na pole walki, by spełnić swój obowiązek względem Ojczyzny.

Wybrane zwłoki złożono wraz ze spróchniałą trumną i resztkami munduru w trzech nowych trumnach przygotowanych bezinteresownie przez zakład pogrzebowy Łopackiego z Warszawy: w zwykłej sosnowej trumnie żołnierskiej, nieco większej cynkowej, którą Łopacki osobiście zalutował, i największej dębowej z czterema orłami polskimi na rogach, zaprojektowanej przez rzeźbiarza Stanisława Kazimiera Ostrow-

skiego. Następnie w asyście licznej generacji, duchowieństwa i nieprzebranych tłumów publiczności zwłoki Nieznanego Żołnierza, za którymi w pierwszym rzędzie podążała symboliczna rodzina poległego: dwie matki, dwie siostry i dwie sieroty, przewieziono ulicami Lwowa na lawecie ciężkiego działła do bazyliki archikatedralnej, gdzie okryte flagą narodową umieszczono na wspaniałym, tonącym w kwiatkach i świetle płonących świec katafalku, ozdobionym po rogach zbrojami husarskimi ze skrzydłami i ustawionymi po bokach rzędami szabel i karabinów. 31 października 1925 r. odbyły się w bazylicie lwowskiej nabożeństwa żałobne, a dzień później przewieziono trumnę na Dworzec Główny, gdzie umieszczono ją na lawecie armatniej stojącej na wagonie specjalnie do przewiezienia zwłok przygotowanym. Przy dębowej trumnie ustawiono wartę honorową. O godzinie 8:30 specjalny pociąg, składający się z kilku wagonów, w których jechała eskorta i 54-osobowa delegacja, kierowany przez generała Walerego Mariańskiego, rozpoczął swą podróż do Warszawy.

Pociąg jechał wolno, po drodze zatrzymując się na stacjach w Żółtkwi, Rawie Ruskiej, Bełżcu, Zawadzie, Krasnymstawie, Rejowcu, Lublinie, Puławach, Dęblinie, Garwolinie i Piławie. Na całej trasie przejazdu i w miejscach postoju prochom Nieznanego Żołnierza oddawały cześć miejscowe garnizony wojskowe, ludność, duchowieństwo, organizacje społeczno-polityczne i religijne. Lora wagonowa tonęła w wieńcach i kwiatkach. Listopad tego roku był ciepły i słoneczny.

2 listopada 1925 r. o godzinie 5 rano pociąg dotarł do Dworca Wschodniego w War-

szawie. Stamtąd trumnę ze zwłokami Nieznanego Żołnierza przewieziono do Katedry Św. Jana, gdzie w godzinach przedpołudniowych odprawiono nabożeństwo żałobne. Następnie trumnę umieszczono ponownie na lawecie armatniej i sformowano wielki kondukt zmierzający na plac Saski. Szły w nim oddziały wojska, poczty sztandarowe, duchowieństwo, zakony, młodzież gimnazjalna i akademicka. Bezpośrednio za trumną, podobnie jak we Lwowie, w żałobnych strojach kroczyły dwie matki, dwie wdowy i dwie sieroty, a dopiero za nimi Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski, minister spraw wojskowych Władysław Sikorski, marszałek Józef Piłsudski, postowie, członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, generalicja i niezliczone rzesze mieszkańców Warszawy. Cała trasa konduktu, plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście do Placu Saskiego, udekorowana była flagami narodowymi i emblematami wojskowymi. Były dzwony wszystkich kościołów stolicy. W chwili złożenia trumny w grobie pod kolumnadą pałacu Saskiego na sygnał wystrzału armatniego w całej Polsce nastąpiła jednominutowa cisza. Był to pogrzeb iście królewski”.

[...]

Stanisław Sławomir Nicieja
(Cmentarz Łyczakowski we Lwowie,
fragment)

Joanna Królińska

NIEZNANY ŻOŁNIERZ POLSKI

*Bądź nam dziś pochwalony
Żołnierzu nieznanym, szary -
Graj Ci wszystkie sztantary
I ludu wyległy miliony
Uczcić Twą śmierć i rany
Żołnierzu szary, nieznanym...
Niech u Twej trumny naród stanie
W wielkim milczeniu... w ciszy.
A może wówczas usłyszysz
Husarskich skrzydeł granie
I wielki szum chorągwi...
Idą rycerze-bohatery
Spod Grunwaldu, Wiednia, Samosiery
Na Twoje powitanie,
Żołnierzu wielki, nieznanym...
A chociaż płyną za Tobą
Żałobne kwiaty i pienia,
I dzwonów potrzebnych bicie -
Nie idziesz z czarną żałobą,
Lecz blask Cię opromienia!
Idziesz dostojnie i dumnie,
Bo Polski poczęło się życie
W tej trumnie.*



Płyta na miejscu skąd ekshumowano Nieznanego Żołnierza i przewieziono do Warszawy. Fotografia z 1930 r.